

Bogucka, Maria

"Dzieje Starogardu Gdańskiego : (miasto i powiat)", Józef Milewski, Gdynia 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 51/4, 763-764

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

traktujących o historii diecezji (granice, podziały administracyjne, rozwój sieci parafialnej i klasztornej) oraz o kapitule poznańskiej.

Do „Dziejów archidiecezji poznańskiej” sięgnie zarówno historyk jak i historyk sztuki, znajdując w nich kopalnię cennych wiadomości.

Julia Tazbirowa

Józef Milewski, *Dzieje Starogardu Gdańskiego (miasto i powiat)*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1959, s. 256.

Monografia J. Milewskiego przedstawia historię powiatu oraz miasta Starogardu od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej. Tak obszerne ramy chronologiczne pracy prowadzą oczywiście do pewnych uproszczeń, niemniej fakt, że jest to pozycja w pewnym sensie pionierska (dotychczasowa literatura, zresztą nieliczna, jest w znacznej mierze przestarzała), nadaje jej specjalne znaczenie. Autor wykorzystał istniejącą literaturę przedmiotu dosyć sumiennie, domyślać się także należy, że sięgnął do źródeł drukowanych i niektórych przynajmniej archiwalnych (niestety skąpa bibliografia zamieszczona na końcu książki nie informuje na ten temat). Jego synteza dziejów Starogardu wykracza więc poza ramy zwykłej kompilacji i wnosi nowe elementy do naszego poznania przeszłości tego regionu. Niemniej szereg spraw budzi wątpliwości recenzenta. Brak aparatu naukowego uniemożliwia ustosunkowanie się do licznych twierdzeń autora, które choć interesujące, mogą stanowić przedmiot sporu (np. cyfry mieszkańców Starogardu w XIII i połowie XIV w., określane przez autora na 1000 i 1500 osób, dalej struktura zawodowa ludności w XVI w. i zaliczanie 60% mieszkańców do kategorii rzemieślniczej itd.). Niemożność śledzenia toku rozumowania i podstaw pewnych tez obniża znacznie ich wartość.

Przedstawienie dziejów średniowiecznego Starogardu jest wyraźnie zawężone. Przy szerokim potraktowaniu spraw narodowościowych, ciężenia Pomorza ku Polsce, problemu agresji krzyżackiej, nie wspomniano ani słowem o związanej z tym wszystkim mocno akcji i roli Brandenburczyków. W dodatku Starogard i powiat starogardzki wyobecowane zostały z ogólnej historii miast pomorskich. Czytając książkę, zapomina się nieomal, że tuż obok wyrastały na Pomorzu potężne organizmy miejskie, których istnienie musiało w silny sposób rzutować na rozwój małego miasteczka. Jak np. wpływała bliskość Gdańska na kształtowanie się i rozwój Starogardu, zarówno gospodarczy, jak społeczny i ludnościowy? Ten ważny problem nie został w ogóle przez autora dostrzeżony.

W pracy uderza także znaczna przewaga historii politycznej. Dzieje gospodarcze miasta, zwłaszcza w średniowieczu, zostały zaledwie dotknięte. Zapewne zawazyło tu oparcie się na starszej literaturze i brak solidniejszych poszukiwań archiwalnych. Dopiero dla XIX i XX wieku (rozwój kapitalistycznego przemysłu) problematyka ekonomiczna znajduje właściwe, obszerniejsze miejsce.

Sprawa walki klasowej w epoce feudalizmu również została skwitowana kilkoma frazesami, bez podania konkretnych faktów (por. s. 64). Podział mieszczaństwa na patrycjat, pospólstwo i plebs dokonany został w sposób mechaniczny, bez sprecyzowania jakichkolwiek kryteriów. W dodatku autor gmatwa podziały klasowe ówczesnego społeczeństwa, stwierdzając (na s. 63), że kontrola patrycjatu i kon-

trola krzyżacka nad miastem była „klasowo tą samą”. Szkoda, że w książce nie dokonano oceny rozwoju kontrreformacji na terenie Pomorza, o czym autor tylko wspomina (por. s. 123). Szereg twierdzeń wydaje się mało przemyślanych lub wręcz gołosłownych. Nie można sprowadzać rzemiosła pozacechowego, partaczy, do zubożałych czeladników (s. 63). O płacach czeladniczych pisze autor (s. 111), że wynosiły od 4 do 6 groszy tygodniowo, podczas gdy kufel piwa gdańskiego kosztował przeszło grosz. Wydaje się to przeniesieniem stosunków znanych z terenu Gdańska, bez zbadania specyfiki miejscowej, bez próby wyjaśnienia nawet czy chodzi tu o płacę wyłącznie pieniężną, czy też ponadto czeladź otrzymywała także wyżywienie, co stanowiło zazwyczaj podstawę jej płacy, a nie dodatek pieniężny. Krytycznie należy również ustosunkować się do stwierdzenia autora, że w XVI w. istniały w Starogardzie związki czeladnicze — brak na ten temat wiadomości źródłowych; niewielkie rozmiary ośrodka, a co za tym idzie, mała liczebność czeladzi, na pewno nie sprzyjały ich powstaniu.

Dużo zastrzeżeń budzi ujęcie spraw narodowościowych. Autor popełnia szereg anachronizmów, mówiąc o rycerstwie polskim powiatu starogardzkiego w XV w. (s. 74n), o patriotycznym duchu ludu walczącego z Krzyżakami (s. 87), twierdząc dalej, iż nawet osoby posługujące się mową niemiecką czuły się Polakami (s. 113) i że w „Gdańsku pospółstwo, a więc przeważająca część ludności, było też polskie” (s. 114). Uderza w tym niezrozumienie procesów kształtowania się narodowości i świadomości narodowej, momentu od którego można mówić o narodzie i jego walce wyzwolenczej, przenoszenie zjawisk dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych na stosunki panujące w średniowieczu, które cechowało przecież zupełnie inne niż dziś pojmowanie tych zagadnień, kładzenie wreszcie zupełnego znaku równości między słowiańskością a polskością dla czasów najdawniejszych. Dopiero więc gdy autor przenosi się w czasy chyba bardziej mu znane, gdy opowiada o wydarzeniach roku 1846, Wiosny Ludów, o rozwoju szkolnictwa polskiego i walce o polskość w początkach XX wieku, można uznać jego wywody za słuszne.

Powyzsze zastrzeżenia nie powinny wywołać jednak wrażenia, że omawiana praca jest pozycją mało wartościową. Sumienne zestawienie faktów, przestudiowanie literatury (szkoda że autor nie omówił jej krytycznie) oraz (choć niepełna) kwerenda archiwalna, a także tematyka poruszona w pracy sprawia, że omawiana publikacja zasługuje na przychylnę przyjęcie.

Maria Bogucka

Le Livre de Comptes de Giovanni Piccamiglio, homme d'affaires Génois 1456—1459. Wyd. Jacques Heers, Université de Paris, Faculté des Lettres, 1959, s. 376, 2 nlb.

W 1955 r. Jacques Heers przedstawił na Sorbonie opracowaną przez siebie XV-wieczną księgę kupiecką genueńczyka Giovanni Piccamiglio, która przedstawiała dużą wartość źródłową. Każdy zabytek tego rodzaju, ukazujący warsztat i formy pracy człowieka w średniowieczu, jest niewątpliwie godny dokładnego opracowania. W tym wypadku, co podkreśla w obszernym (52 strony) wstępie wydawca, jest to ponadto źródło bardzo typowe. Ukazuje ono w jaki sposób prowadzili swoje interesy kupcy genueńscy, odgrywający przecież nie byle jaką rolę w dziejach Europy średniowiecznej. Dotychczas mimo dużych możliwości wydawniczych